

# IMPULS

KWARTALNIK  
JESIEŃ 2011

NR 46

Dom Pomocy Społecznej  
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków



rys. Marek Migdał

## Drodzy Czytelnicy!

Przed Wami kolejny, jesienny numer naszego kwartalnika. Znajdziecie w nim wiele ciekawych tekstów, między innymi relację z imprezy „Śpiewać każdy może”. Opisujemy wycieczkę do rezerwatu „Bór na Czerwonym”, a także letnie warsztaty artystyczne. W kąciку historycznym zamieszczamy tekst o Narodowym Święcie Niepodległości, a w cyklu religia drugą część artykułu o cudach eucharystycznych. Tradycyjnie w numerze znajdują się też nasze stałe pozycje: kolejny odcinek miniprzewodnika po Krakowie, a także podróż z atlasem w rękę. Są też ciekawe recenzje, wiersze, opowiadanie, kolejny odcinek powieści fantasy, żarty i krzyżówka.

**Redakcja**

### Redakcja:

Bożena Florek  
Tomasz Hellner  
Krzysztof Kijowski  
Ewa Krzeczynska  
Marian Skoczyła  
Krystyna Sokołowska  
Wojciech Wierzbicki

### Współpracują:

Sven Haj Man  
Mirosław Konieczny  
Andrzej Kuś

### Pomagają:

Dorota Najder  
Beata Słowakiewicz

# Warsztaty artystyczne

Przez całe lato w naszym Domu, a także w ogrodzie pod dużym namiotem, odbywały się dwa razy w tygodniu letnie warsztaty artystyczne. Warsztaty prowadzone przez terapeutów miały różnorodny charakter, i tak były warsztaty plastyczne, kulinarne, muzyczne, literackie, teatralne i ceramiczne. W czasie warsztatów kulinarnych przygotowaliśmy pierogi z dżemem i kruche ciasteczka, które miały różne kształty.

Warsztaty muzyczne polegały nie tylko na wspólnym śpiewaniu piosenek biesiadnych przy akompaniamencie gitary, nowością było śpiewanie piosenek do melodii, którą tworzyły instrumenty: bębenki, tamburyn, fujarki oraz grzechotki. Urozmaiceniem tegorocznych warsztatów muzycznych było wystukiwanie melodii polegające na uderzaniu różnokolorowymi rurkami w stół. Udało się nam wystukać piosenkę „Sto lat”. Podczas karaoke występowali soliści, którzy korzystali z tekstów wyświetlonych na ekranie. Zwieńczeniem warsztatów był koncert, dla niektórych był to debiut na scenie.

W czasie warsztatów teatralnych uczestnicy, którzy zostali podzieleni na trzy grupy improwizowali nowoczesnie i awangardowo bajki: „Czerwony kapturek”, „Kop-

ciuszek”, „Jaś i Małgosia”. Rezultatem były świetnie przedstawione, z dużą fantazją scenki satyryczne.

Odbywały się także warsztaty plastyczne, w czasie których powstały przepiękne kolaże o tematyce związanej z treścią przeczytanych wierszy. Kolaże, czyli połączenie różnych technik i elementów plastycznych zostały zawieszono w kawiarence „Grosik”. Tematem warsztatów plastycznych było również „Moje marzenie” oraz przedstawienie za pomocą farb wczesnej jesieni.

W tym roku odbywały się również warsztaty ceramiczne, podczas których powstawały ikony. Powstały bardzo ciekawe prace, między innymi Matka Boska z Dzieciątkiem, która została wymodelowana z popielatej gliny, a także Jezus Miłosierny w otoczeniu Aniołów. Po wysuszeniu, prace były wypalane, a następnie pokryte specjalną farbą.

Tegoroczne warsztaty były dla nas wspólną psychoterapią, przez cały czas dopisywał nam dobry humor. Warsztaty pobudzały także naszą wyobraźnię i fantazję. Mogliśmy sprawdzić swoje predyspozycje w różnych dziedzinach.



**Bożena  
Florek**



# Spotkanie muzyczne – „Śpiewać każdy może”



Wojciech  
Wierzbicki



Pewnej wrześniowej środy, zaraz na początku miesiąca wybraliśmy się na imprezę integracyjną do Domu Kultury na Osiedle Tysiąclecia w Nowej Hucie. Zaraz po przyjeździe, na początku imprezy przywitał nas pan dyrektor Ryszard Jaworski. Zostały zaproszone na to spotkanie również inne zaprzyjaźnione Domy, między innymi Dom przy ul. Sołtysowskiej, z Zakopanego, z Harbutowic, oraz Fundacja Leonardo z Wieliczki. Na początku wystąpił z recytałem pan Tomasz Hellner, który zaśpiewał swoje najnowsze piosenki. Wspomagał go głosem i akompaniował terapeuta p. Arek. Koncert bardzo się podobał. Następnie miał miejsce występ podczas którego śpiewano systemem karaoke znane i lubiane polskie utwory. Ja piszący te słowa śpiewałem również jedną

piosenkę, był to utwór Ryszarda Rynkowskiego „Za młodzi, za starzy”. Z naszego Domu wystąpił również pan Piotr Bal z piosenką „Nie płacz Ewka”. Podczas wykonywania swojej piosenki miałem na szczęście tylko małą tremę. Po występach była mała przerwa na słodki poczęstunek, podano kruche ciasto z wiśniami, sernik oraz owoce. Było też oczywiście coś do picia, kawa i sok pomarańczowy. Następnie wszyscy zasiedliśmy na widowni i wystąpił zespół „Krakowskie Andrusy”, którego wokalistą i prowadzącym ten koncert jest p. Aleksander Kobylański. Zespół istnieje od 36 lat. Wykonał kilkanaście piosenek o Krakowie. Tak jak umieliśmy włączyliśmy się w śpiew. Po występie „Krakowskich Andrusów” był kolejny poczęstunek, tym razem podano bigos. Po czym odbyła się

zabawa taneczna, którą prowadził oczywiście p. Arek. Wystrój sali, w której odbyła się impreza pomogły przygotować nasze panie terapeutki.

Impreza na Osiedlu Tysiąclecia była bardzo udana, wszyscy dobrze się bawiliśmy.



## ZAPROSZENIE

SPOTKANIE MUZYCZNE

„ŚPIEWAĆ KAŻDY MOŻE”

# Wycieczka do rezerwatu „Bór na Czerwonym”



**Bożena  
Florek**

25 sierpnia wybraliśmy się na całodniową wycieczkę w okolice Nowego Targu. Po przyjeździe na miejsce, idąc ścieżką edukacyjną, rozpoczęliśmy zwiedzanie rezerwatu, który obejmuje kompleks leśny wraz z torfowiskiem wysokim. Jest on położony na nadrzecznej trasie Białego Dunajca przy południowo-wschodniej granicy Nowego Targu. Swoją nazwę „Bór na Czerwonym” zyskał dzięki występującemu tam glonowi, który jesienią, po wyschnięciu przekształca się w papierowo-skorupiaste powłoki czerwonego klonu. Już w 1925 roku objęto ochroną 2 hektary torfowiska, w 1956 roku poszerzono rezerwat do 8, a następnie do 48 hektarów.

Torfowisko to teren o stałym, bardzo silnym zawilgoceniu porośniętym przez zbiorowiska roślinne, których obumarłe szczątki ulegają stopniowo przekształceniu w torf – to jest osad organiczny o wyraźnej widocznej strukturze roślinnej. W bardzo mokrym środowisku najlepiej czują się mchy torfowce. Złoże przyrasta bardzo wolno. W sprzyjających warunkach powiększa swą miąższość około 1-1,5 mm rocznie. Torfowisko wraz z otaczającymi go bardzo wilgotnymi glebami porasta charakterystyczna roślinność,

czyli specyficzna flora. Większość krzewinek wchodzi w symbiozę z grzybami, czyli tzw. mikoryzę, by łatwiej zdobyć przyswajalny azot. Krzewinki w Borze na Czerwonym to borówka bagienna – solanka i pijanica, borówka brusznica, borówka czernica, żurawina. Inną drogą zdobycia azotu przez roślinność jest ich owadożerność. Tak właśnie postępują rosiczki okrągłolistne, które dawniej miały zastosowanie jako środek przeciwko molom odzieżowym. Z drzew występują tam sosny i świerki, a z krzewów – kosodrzewina. W runie panuje trawa trzcinnik Hartmana oraz mchy: torfowiec Girgensohna i płonnik pospolity. Na skraju torfowiska znajdują się białe owocujące owocostany wełnianek, których kępy zasiedlają głównie to środowisko. Niewielką powierzchnię w rezerwacie zajmują borealne świerczyny na torfie. Bardzo charakterystyczne dla rezerwatu jest zbiorowisko przygielki białej, które rozwija się na odstępnym torfie. Niewielkie powierzchnie zajmują łąki bagienna, czy murawa bliźniaczkowa, na której można spotkać ciekawe rośliny jak: widłak goździsty, widłak jałowcowy, fiołek błotny czy gnidosz rozestany.





Świat zwierzęcy jest również różnorodny. Na torfowiskach żyją: płazy, szczególnie żaby o charakterystycznym żółto-brązowym zabarwieniu oraz salamandry. Natomiast z ptaków występują bociany oraz największe w Polsce dzięcioły. Łęgi w lasach rezerwatu wprowadza myszołów oraz kobuz i pustulka. Nad torfowiskiem często kołuje orzeł przedni.

W rezerwacie powstała ścieżka edukacyjna z tarasem widokowym nad kopułę torfowiska z możliwością zwiedzania przez osoby niesprawne ruchowo.

Rezerwat florystyczno-torfowiskowy „Bór na Czerwonym” jest obiektem unikatowym w skali Europy, który powinno przekazać się w stanie możliwie nienaruszonym przyszłemu pokoleniu. Po tym wspaniałym relaksie na łonie natury pojechaliśmy do pobliskiego zagajnika z polaną, gdzie mieliśmy grilla.

Trzecim etapem naszej wycieczki była Białka Tatrzańska, gdzie mogliśmy sobie kupić miód, oscypki i pamiątki.

Wróciliśmy bardzo zadowoleni bo dopisała nie tylko pogoda w przyrodzie, ale również pogoda ducha i dlatego jesteśmy wdzięczni wszystkim, którzy przyczynili się do tej wspaniałej, a przede wszystkim bezpiecznej wycieczki do pięknego zakątka naszej ojczyzny.

Stokrotne dzięki!!!



# W telewizji

Wczoraj to się działo. Nagle przed 18 przyszedł do mnie Arek – nasz terapeuta, że czekają na mnie na dole. Ja nie za bardzo wiedziałem o co chodzi, a on, że idziemy przecież do telewizji. No to ja nie widzę przeciwwskazań i tak pojechaliśmy pod studio TV przy Nowohuckiej. Po wjeździe na klimatyzowaną salę zostaliśmy ustawieni w ostatnim rzędzie i się zaczęło. Co się działo to zobaczycie sobie 18 IX w specjalnym wydaniu kabaretowego klubu dwójki, oraz w innym terminie, bo nagrywano dwa odcinki. Okazuje się, że

Górski i Dzabar są prywatnie tak samo śmieszni jak na scenie. Ale najśmieszniej to było gdy nagrywano zajawki. Wtedy to Michał Wójcik powiedział do Roberta Górskiego- Jesteś piękny jak grecki bóg, a Górski do Wójcika, a ty do bogini, tylko by ci te ręce uwalić... – sala w ryk. Późem wróciliśmy do DPS - u. Po kolacji i posurfowaniu sobie po sieci poszedłem spać. A byłem tak zmęczony ilością bodźców, że spałem bardzo długo.



**Mirek  
Konieczny**

## Historia

# Narodowe Święto Niepodległości

Dzień 11 listopada 1918 roku był przełomowym wydarzeniem w dziejach Europy, ale przede wszystkim w dziejach Polski. Po 123 latach niewoli narodowej i powstańczych zrywów wolnościowych Polska odzyskała upragnioną wolność. 10 listopada 1918 roku do Polski wrócił Józef Piłsudski, od lipca 1917 internowany przez Niemców w Magdeburgu. 11 listopada Rada Regencyjna przekazała Piłsudskiemu naczelne dowództwo polskich sił zbrojnych. W Warszawie rozpoczęło się, trwające już w innych miastach, rozbrajanie wojsk okupacyjnych.

Ustawą Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej z 1937 roku, dzień 11 listopada został ustanowiony polskim świętem narodowym i pozostawał oficjalnie świętem

państwowym RP do 1944 roku. W roku 1945 komunistyczne władze PRL ustanowiły dzień 22 lipca świętem państwowym. Święto Niepodległości, obchodzone w dniu 11 listopada, zostało przywrócone przez Sejm RP dopiero w roku 1989. W tym dniu Polska oddaje też hołd marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, spoczywającemu w krypcie pod wieżą Srebrnych Dzwonów w podziemiach Katedry Wawelskiej.

Główne obchody Święta Niepodległości odbywają się w Warszawie i są transmitowane przez radio i telewizję. W tym dniu odbywają się wspaniałe defilady wojskowe, przemawiają ważne osobistości, oficjalne delegacje składają kwiaty na Grobie Nieznanego Żołnierza. Odprawiane są Msze św. za Ojczyznę, a także zanoszone modlitwy za poległych w obronie Ojczyzny. Organizowane są także uroczyste apele żołnierskie i harcerskie, pod pomnikami bohaterów narodowych składane są kwiaty i palone są znicze na grobach żołnierzy. Gmachy państwowe, domy oraz ulice dekorowane są polskimi flagami. Dzień ten staje się dla wielu osób lekcją patriotyzmu.



**Marian  
Skoczylas**



Źródło: [www.gron.com/11nm/11listopada](http://www.gron.com/11nm/11listopada)

# Kraków – moje miasto (cz. 17)

## Ulica Bracka, ulica Wiślna



**Ewa  
Krzeczyńska**

Ulica Bracka prowadzi z Rynku Głównego na południe do kościoła oo. Franciszkanów, nazywanych także braćmi mniejszymi. W przeciwieństwie do innych ulic wychodzących z Rynku, nie jest ona prosta, lecz wygięta w lekki łuk. Jest to dowód na to, że istniała tu jeszcze przed lokacją miasta w 1257 jakaś zabudowa, którą musieli uwzględnić ówczesni architekci, wytyczając nowy plan Krakowa. Uliczka jest krótka, ale posiada wiele zabytkowych domów.

W domu nr 1 w 1876–1930 mieszkał, tworzył i umarł wielki poeta Podhala – Władysław Orkan. Przy ul. Brackiej znajdowała się kiedyś znakomita winiarnia o nazwie „Bodega”, ściągająca wielu artystów i pisarzy, gdzie zamiast stołów były beczki.

Dom pod nr 4 już w XVI wieku połączony był w jedną całość z kamienicą Hetmańską. Należał kiedyś m.in. do Ossolińskich i Branickich. Po restauracji powstał tu ciąg handlowy w pasażu podobnie jak w Pasażu Bielaka między Rynkiem Głównym a ul. Stolarską.

Pod numerem 5 znajdowała się Bursa Węgierska, co upamiętnia wmurowana tablica. W roku 1464 Akademia Krakowska odkupiła od rodziny Melsztyńskich kamienicę, w której zamieszkała młodzież węgierska, która pobierała nauki w Krakowie. Około 1460 roku w domu tym mieszkał Jan Długosz.

Na Kamienicy pod numerem 6 zwanej „Pod Meduzą” znajduje się piękny portal z XVII wieku przedstawiający meduzę z dwoma wężami autorstwa Jan Schmelzera.

Dom nr 7 ma obok portalu wykuty w czarnym marmurze herb Abdank z koroną hrabiowską. Dom ten należał w pierwszej połowie XIX wieku do hrabiowskiej rodziny Ankwiczów. W pannie Henriecie Ewie Ankwiczównie zakochał się Adam Mickiewicz, jednakże jej ojciec nie uważał poety za odpowiednią partię dla swej ukochanej jedynaczki. Henrietta Ewa Ankwiczówna stała się prototypem Ewy z III części „Dziadów”, a także adresatką wierszy poety.

Dom numer 10 posiada barokowy portal, natomiast w środku można zobaczyć kilka gotyckich portali i piękną „izbę na zadzi” z charakterystyczną renesansową kolumną. Podczas II wojny światowej fasada z portalem została zniszczona, została zrekonstruowana w latach 1957-58.

Kamienica nr 12 nazywana Pałacem Larischa należała do barona Karola Larischa, który gruntownie przebudował go po pożarze w 1854 roku, dołączając m.in. front od strony Placu Wszystkich Świętych. Po remoncie przekazał budynek miastu, które urządziło w nim siedziby kilku instytucji kulturalno-oświatowych (m.in. Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych). Obecny kształt budynek uzyskał po remoncie w II poł. XIX w. Wtedy to też stał się on oficjalną siedzibą prezydentów Krakowa (był nią do II wojny światowej).

Kamienica numer 13 pochodzi z XV wieku, została przebudowana w XVII i XIX wieku i z tego czasu pochodzi obecna fasada. Obecnie mieści się tu siedziba społecznego Komitetu Zabytków Krakowa.

Dom numer 15 został postawiony na przełomie XV i XVI wieku i należał do rodziny Ligęzów, a następnie Jordanów.

Na rogu ulicy Brackiej i Franciszkańskiej znajduje się pałac Sanguszków, który został gruntownie przekształcony w XVII i XIX wieku.



Ulica Bracka



**Ulica Wiślna**

Nazwa ulicy Wiślniej pojawiła się już w 1311 roku. Ulica ta prowadziła od Rynku w stronę Wisły. Kończyła się bramą nazywaną Wiślną lub Wodną, rozebraną na początku XIX wieku.

Od strony Rynku znajdował się dom książąt Mazowieckich a od strony ul. św. Anny dom „krwawego burmistrza” Erazma Czeczotki. Budynek pochodzi z roku 1561, wielokrotnie był przebudowywany. Przed drugą wojną światową mieściła się tu restauracja o secesyjnych wnętrzach, a na I piętrze kawiarnia „Secesja”. Z czasów renesansu zachowały się od strony podwórca kamienne detale.

Przy ulicy Wiślniej znajduje się kościół św. Norberta i dawny klasztor Norbertanek. W centrum Krakowa został wybudowany niewielki konwent wraz z kościołem położony w pobliżu Zwierzyńca, który został ufundowany przez księżną Dorotę Kątską. Zakonnice mieszkały tu do roku 1803, kiedy to siostry przeniesiono do Klasztoru na Zwierzyniec. W budynku po klasztorным umieszczono drukarnie uniwersytecką.

Kościół św. Norberta został wybudowany w latach 1636-1643. Jest budowlą jednonawową, barokową z rokokowym ołtarzem głównym. W ołtarzu eksponowane są wymiennie obrazy: Matka Boża z Dzieciątkiem i św. Janem Chrzcicielem (XVIII wieku), Matka Boża płacząca z La Salette (1977) oraz Św. Norbert. Na ścianie rzeźbiony krucyfiks z I połowy XVI wieku. Po prawej stronie znajduje się kaplica cudownej Madonny z La Salette, której kult szerzą saletyni. W pomieszczeniu obok kruchty można zobaczyć ikonostas wykonany w latach 60. XX wieku przez Jerzego Nowosielskiego. Ikonostas

ten służył do celów kultu religijnego w kaplicy kościoła św. Katarzyny, w której parafia greckokatolicka działała w latach 1958-1998.

Pod koniec XIX wieku dzięki staraniom proboszcza o. Iwana Borsuka oraz parafian w cerkwi wzniesiono mury ikonostas, zaprojektowany przez Tadeusza Stryjeńskiego. Ikony do tego ikonostasu według projektu Jana Matejki namalował jego uczeń, Władysław Rossowski.

W 1947 władze komunistyczne zlikwidowały działającą parafię, budynek po kilku latach przekazano oo. saletynom, a ikonostas rozebrano i przeniesiono do archiwów Muzeum Jana Matejki. W 1998 parafia greckokatolicka odzyskała cerkiew, a saletyni opuścili ją pod koniec roku 2001. Odzyskany dzięki wieloletnim staraniom parafii greckokatolickiej zabytkowy ikonostas zrekonstruowano i odrestaurowano. Został on ponownie wzniesiony, a w listopadzie 2004 poświęcony przez greckokatolickiego metropolitę przemysko-warszawskiego, arcybiskupa Jana Martyniaka.



**Ikonostas w kościele św. Norberta**



# Podróże z atlasem w rękę

## Egipt

Egipt – oficjalna nazwa Arabska Republika Egiptu – państwo położone w północno-wschodniej Afryce z Półwyspem Synaj w Azji zachodniej. Graniczy on z Izraelem i Strefą Gazy, Sudanem, oraz Libią. Od północy rozpościera się Morze Śródziemne, a na wschodzie Morze Czerwone. Staroegipska nazwa tego kraju oznacza „Czarny Łąd” i nawiązuje do żyznych ziem (gruntów ornych) wzdłuż najdłuższej rzeki naszego świata (życiodajnego Nilu), będących przeciwieństwem dla sąsiadującej z nimi pustyni „Czerwonego Łądu”. Arabskie słowo Misr (Egipt) ma pochodzenie semickie. Pismo św. wspomina o Egipcjach, oraz jego mieszkańcach około 700 razy. Stary Testament kraj ten określa słowem Misraim, co sugeruje, że potomkowie syna Chama mieli tam znaczącą przewagę liczebną. W niektórych psalmach (Księgach Psalmów) Egipt występuje jako kraina Chama. Koptowie zamieszkujący Egipt uważają, że są bezpośrednimi potomkami staroegipskiego społeczeństwa z czasów faraonów (władców Egiptu). Według niektórych hipotez słowo Aigypchos oznacza dokładnie „Siedziba Duszy Boga” co jest nawiązaniem do Świątyni Ptaha w Memphis. Najważniejsze miasta Egiptu to – Kair, Aleksandria, Luksor (gdzie znajduje się sławna Dolina Królów), Asuan, Asjut, Al-Mahalla al-Kubra, Giza (gdzie znajduje się posąg Sfinksu – pół-Człowieka pół-Lwa), Port Said (miasto znane z powieści Sienkiewicza „W pustyni i w puszczy”), Szubra al-Chaima, Sues (znany z Kanału Sueskiego), Fajum. Najwyższym punktem Egiptu jest Góra Świętej Katarzyny gdzie znajduje się klasztor (2629 m n.p.m), najniższym punktem Egiptu jest Al-Kattara (134 m p.p.m). Klimat w Egipcie jest skrajnie suchy zwrotnikowy.

Niektórzy Królowie (faraonowie, władcy) i Królowe starożytnego Egiptu to: Narmer (Menes), Dżeser, Cheops, Chefren, Mykerinos, Totmes I, Hatszepsut, Totmes II, Amenhotep III i IV, Echnaton, Tutanchamon, Ramzes II, Set I, Ptolemeusz oraz słynna królowa Kleopatra, w której rolę wcieliła się Elizabeth Taylor.

Egipt jest krajem muzułmańskim (islam) z poważnym wpływem religii na życie codzienne jego mieszkańców. Muzułmanie (przeważnie sunnici -około 90 % ogółu mieszkańców tego kraju, 10% stanowią chrześcijanie – z czego 9% to Koptowie – Koptyjski Kościół Ortodoksyjny).

Według Pisma Św. (Biblii) do Egiptu przybył Abraham, a potem pojmany Józef. W Egipcie urodziło się wiele postaci biblijnych między innymi: Mojżesz, Aaron, Josue. Mojżesz poprowadził Izraelitów do ziemi Obiecanej (Plagi egipskie), przejście przez Morze Czerwone, i Górę Synaj (gdzie znajduje się Klasztor oraz słynny Krzew Gorejący) – gdzie otrzymał od Jahwe (Jehowa) Dekalog (10 przykazań, kamienne tablice). Na tym terenie rozpoczął też spisywanie Pisma św. Ciekawostki o Egipcjach: Starożytni Egipcjanie (kapłani) do produkcji perfum i pachnidełek używali kardamonu, cynamonu, gorzkich migdałów, kwiatów al-kamana.

Piramida Cheopsa (jej wizerunek znajduje się na banknocie o wartości 1 dolara) przetrwała aż do dnia dzisiejszego jako jeden z listy siedmiu cudów tego świata.

Rządy 30 dynastii sprawiły że starożytny Egipt był najdłużej istniejącą cywilizacją w historii świata. W styczniu 2011 roku Egipski rząd wyłączył młodym ludziom dostęp do internetu (to jedyny przypadek na świecie w skali państwa).

Jednostką monetarną Egiptu jest funt egipski.



**Tomasz Hellner**



**Sfinks**



Prezentujemy  
prace z naszych  
warsztatów  
plastycznych

KAZIMIERZ FUDALI, „Jesienny widok”, pastele



KRZYSZTOF GNIEWEK, „Jesienne refleksje”, farba plakatowa



KRYSTYNA OPOKA, „Jesień w lesie”, farba plakatowa

**GALERIA**



KRZYSZTOF GNIEWEK,  
NATASZA SZCZERBIŃSKA,  
„Jesienne liście”, farba  
plakatowa



PIOTR BAŁ, „Góry”,  
farba plakatowa



STANISŁAW TUPTA, „Jesień”, pastele



PIOTR BAŁ, „Jesienne inspiracje”,  
farba plakatowa



WOJCIECH WIERZBICKI, „Pejzaż jesienny”,  
farby plakatowe



PIOTR ORDYK, „Kolorowe liście”, farba plakatowa

# Cuda Eucharystyczne (cz.2)



**Krystyna  
Sokołowska**

Eucharystię ustanowił Chrystus podczas Ostatniej Wieczerzy poprzedzającej Jego śmierć krzyżową, zmartwychwstanie oraz wniebowstąpienie. Wówczas, zawierając Nowe i Wiekuiste Przymierze między Trój-Jedynym Bogiem a ludzkością, przemienił chleb i wino w Swoje Ciało i Krew czyli Sakrament (nośnik) swej pośród nas obecności, dał jako pokarm na życie wieczne, jako zadatek oczekującego nas współudziału w Jego Boskiej chwale.

Wydarzenie to jest odnawiane podczas każdej Mszy św. w momencie powtarzania przez kapłana słów konsekracji, czyli słów Chrystusa wypowiedzianych w tamten wieczór kiedy podawał Apostołom paschalny chleb i kielich dziękczynienia:

„Bierzcie i jedzcie, to jest Ciało moje, które za was będzie wydane.

Bierzcie i pijcie, to jest kielich Krwi mojej nowego i wiecznego Przymierza,

która za was i za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów.

To czyńcie na moją pamiątkę!”

Każda konsekracja, każda konsekrowana Hostia i kielich Wina to prawdziwy cud! Nasze zmysły, postzegające nadal chleb i wino, nie odkrywają tej Rzeczywistości, która pod ich osłoną jest ukryta, natomiast zawierzenie słowom Chrystusa pozwala nam napełniać się darami zawartej w nich Boskiej obecności.

Aby ludziom łatwiej było wierzyć w tę prawdę Bóg wielokrotnie potwierdzał ją przez cuda eucharystyczne. Podczas 20 minionych wieków, także w ostatnich dziesięcioleciach, w różnych krajach odnotowano ok. 160 nadzwyczajnych wydarzeń związanych z Eucharystią, z których dotychczas 133 zostały uznane przez Kościół jako cuda. Są to świadectwa mówiące o Hostiach, które zaczęły krwawić podczas Mszy św., o Hostiach niezniszczonych przez pożary i o Hostiach, które zamieniły się w ludzkie ciało, a wino w krew.

Niezwykłe zjawiska związane z Eucharystią zdarzyły się również w XX i XXI wieku w Argentynie, w Kolumbii, w Wenezueli, w Indiach, jak również w Polsce, w Sokółce k. Białegostoku.

W części pierwszej opisałam niektóre cuda eucharystyczne i nadzwyczajne zjawiska związane z Eucharystią, które wydarzyły się w pierwszych XII wiekach chrześcijaństwa, w części drugiej omówię niektóre z tych, które zdarzyły się później, aż do czasów obecnych.

W 1330 r. we Włoszech w Cascii, nieopodal Sieny pewnego dnia wezwano księdza do umierającej osoby. Kapłan śpiesząc się, konsekrowaną Hostię włożył między kartki swego brewiarza. Po wypowiedzianiu chorego, chcąc udzielić Komunii św. ze zdumieniem stwierdził, że złożona w brewiarzu Hostia, była cała we krwi i zabarwiła nią kartki, między którymi się znajdowała. Przejęty tym faktem udał się do znanego teologa o. Simona Fidatiego, który uznał zaistnienie cudu. Hostia została przekazana do kościoła pw. św. Augustyna w Cascii, gdzie była czczona przez ponad V wieków.

Obecnie jest czczona w drogocennej monstrancji w sanktuarium św. Rity w Cascii.

5 czerwca 1405 roku w Belgii na południe od Brukseli, 15 km od Waterloo, w miejscowości Bois-Seigneur-Isaac proboszcz parafii w Ittre, odprawiając Mszę św., znalazł w korporale (serwetka na której leży kielich i patena z Hostią w czasie Mszy św.) dość duży fragment Hostii, która zaczęła krwawić, tak jakby krew wypływała z rany. Zdumiony i przerażony nie wiedział co począć. Usługujący do Mszy św. zakrystian uspokoił go. Po Mszy św. kapłan pokazał kilku osobom zakrwawiony korporal i Hostię, z której krew ciągle wypływała. Po

4 dniach zaczęła zasychać. Powiadomiony o zdarzeniu biskup zabrał korporal do siebie i dopiero po 2 latach zwrócił go parafii w Ittre.

Wiadomość o cudzie szybko się szerzyła, przyciągając licznych pielgrzymów, do opieki nad nimi założono klasztor należący obecnie do Norbertanów. Autentyczność cudu zatwierdził po 5 latach biskup z Cambrai, legat papieski. Odtąd rozpoczął się w Bois-Seigneur-Isaac trwający do dziś kult publiczny. W 2005 roku urządzono w mieście obchody 600-lecia cudu.



**Monstrancja w sanktuarium  
św. Rity w Cascii**

W Alpach w 1453 r. toczyła się wojna między francuskimi wojskami Renee d' Anjou i księcia Ludovico di Savoia. Żołnierze dopuszczali się gwałtów i kradzieży nie powstrzymując się także od rabunków w kościołach. W jednym z nich dwóch żołnierzy wyłamało drzwiczki tabernakulum i porwało naczynie z konsekrowaną Hostią. Zdobywczy włożyli do worka przytroczonego do grzbietu osła i wyruszyli w stronę Turynu.

Na placu przed kościołem pod wezwaniem św. Sylwestra (dzisiaj kościół pod wezwaniem Bożego Ciała) osioł potknął się i przewrócił. Z worka wypadło naczynie, a z niego Hostia, która po chwili uniosła się ponad placem. Zdumieni przechodnie wpatrywali się, jak zawieszona w powietrzu lśniła niczym słońce. Jeden z nich pobiegł poinformować o wydarzeniu turyńskiego biskupa. Ten przybył niezwłocznie w otoczeniu kleru, ukląkł na placu i modlił się słowami uczniów z Emaus: „Zostań, Panie, z nami!”. Po chwili poprosił o kielich, który przyniesiono z pobliskiego kościoła. Podniósł go do góry, a wówczas Hostia zaczęła się zniżać i po chwili w nim spoczęła. Zniesiono ją procesjonalnie do miejscowej katedry, gdzie odprawiono dziękczynne nabożeństwo za ten cud. Odtąd Turyn szczylił się mianem „miasta Najświętszego Sakramentu”. Działo się to 16 czerwca 1453 r. około godziny 5 po południu.

24 maja 1608 r. liczące 1200 mieszkańców francuskie miasteczko Favorney (diecezja Besancon) było świadkiem następującego cudu:

w kościele pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny pozostawiono na noc wystawiony na specjalnie urządzonym przy wejściu ołtarzyku Najświętszy Sakrament, a przy nim dwie zapalone lampki oliwne. Gdy następnego dnia rankiem kościelny otworzył świątynię, w kłębach dymu zobaczył płomień ogarniający ołtarzyk i wszczął alarm. Zakonnicy z klasztoru obok przybiegli gasić pożar. Ich oczom ukazał się niezwykle widok. Oto monstrancja unosiła się w powietrzu ponad płomieniami. Wieść o tym rozniosła się błyskawicznie i wkrótce świątynia wypełniła się ciekawskimi. Przez 33 godziny ludzie modlili się u stóp unoszącej się monstrancji z Najświętszym Sakramentem. Dopiero 27 maja 1608 r. około godz. 10 podczas Mszy św. monstrancja zniżyła się osiadając na ołtarzu. Już w lipcu 1608 r. arcybiskup Besancon, opierając się na 54 pisemnych relacjach naczynych świadków uznał autentyczność cudu. Podczas rewolucji francuskiej monstrancja została zniszczona

lecz Cudowną Hostię uratowano. Po ustaniu prześladowań umieszczono ją w nowej monstrancji. W 2008 r. odbywały się w sanktuarium Favorney uroczystości z racji 400. rocznicy cudu.

Cud zdarzył się we Włoszech 14 kwietnia 1730 r. Złodzieje przeświadczeni, że naczynia służące do przechowywania konsekrowanych Hostii są wykonane ze złota, rozbili w bazylice pod wezwaniem św. Franciszka w Sienie tabernakulum, aby je ukraść. Biskup zarządził publiczne modlitwy wynagradzające. W 3 dni później ministrant parafialnego kościoła w pobliskim Provenzano zauważył w otworze skarbonki na datki dla ubogich komunikanty. Powiadomił o tym proboszcza, który od razu pomyślał, że mogą to być Hostie skradzione w kościele w Sienie. O znalezisku powiadomił biskupa. W jego obecności otwarto skarbonkę. Było w niej 340 Hostii. Włożono je do puszki i schowano w tabernakulum. Zdecydowano nie używać ich do Komunii św., lecz pozwolić, by z czasem rozpadły się w proch. Kiedy po kilku tygodniach zajrzano do puszki, Hostie nie zmieniły swego wyglądu. Także po upływie następnych tygodni pozostawały wciąż świeże. Wydawało się to dziwne - zaczęto mówić o cudzie. Dla kontroli włożono do tego samego tabernakulum kilka niekonsekrowanych komunikantów, lecz te po pewnym czasie rozpadły się. Konsekrowane hostie do dzisiaj nie uległy rozpadowi – pozostają nadal świeże. Ci, którzy szukają naturalnego wyjaśnienia tego faktu, przyznają, że współczesna

nauka nie potrafi go wyjaśnić.

W Hiszpanii 5 listopada 1824 r. Nicolas Bernabeu, były ministrant, obrabował kościół w małym miasteczku Onil niedaleko Alicante (prowincja Walencja). Zabrał cyborium zawierające Najświętszy Sakrament oraz inne naczynia i przedmioty kultu. Wieść o świętokradczym czynie szybko rozniosła się po okolicy. Gdy więc złodziej próbował spieniężyć w Alicante zrabowane przedmioty, złotnik Amerigo zorientował się, że mogą one pochodzić z kradzieży i powiadomił odpowiednie władze. Nicolas został wtrącony do więzienia w Onil. Nie ujawnił jednak miejsca ukrycia łupów i Najświętszego Sakramentu.

Przez wiele dni władze i wierni bezskutecznie przeszukiwali okolice. W końcu 28 listopada w pobliskiej wiosce Tibi pewna kobieta znalazła monstrancję pośrodku swego pola. Najświętszy Sakrament uroczystie przeniesiono do świątyni i przechowywano w odnale-



Cud w Turynie

zionej monstrancji. Hostia nie uległa jednak rozkładowi, lecz pozostawała wciąż świeża. Świadomość zaistnienia cudu narastała powoli. Dopiero 119 lat później, w 1943 r., delegat arcybiskupa Walencji stwierdził i potwierdził nienaruszone przetrwanie Przenajświętszej Hostii. Do dziś można ją adorować w kościele parafialnym pod wezwaniem Jakuba Apostoła w Onil.

Po stłumieniu w 1864 r. powstania styczniowego Rosjanie nasilili represje wobec polskiego społeczeństwa. Również na Kościół katolicki na terytoriach zajętych przez Rosję spadły prześladowania. Car zerwał stosunki ze Stolicą Apostolską, likwidował parafie unickie i zakony, kapłanów zsyłano na Sybir. Właśnie w tych dramatycznych dla polskiego Kościoła czasach miał miejsce cud na Wołyniu.

5 lutego 1867 r. w małej wiosce Dubna mieszkańcy uczestniczyli w 40-godzinnym nabożeństwie. Nagle ujrzeli bijące od wystawionej w monstrancji Hostii światło. Po chwili pojawiła się na niej podobizna Zbawiciela. Wizja trwała do końca nabożeństwa i Chrystus widziany był przez wszystkich zgromadzonych w świątyni. Wieść o zdarzeniu rozeszła się szybko, co wzbudziło niepokój władz carskich. Kapłana odprawiającego nabożeństwo wezwano na przesłuchanie. Pod groźbą zamknięcia świątyni władze kościelne zdecydowały się nie rozgłaszać tej wieści, mimo tego wiadomość o cudownym objawieniu obiegła całą Polskę.

Obecnie Dubno – 40-tysięczne miasto – znajduje się na terytorium Ukrainy, 150 km od granicy.

Tumaco to dziś duże miasto, wówczas wieś w północno-wschodniej Kolumbii nad Oceanem Spokojnym, leżąca na niewielkiej wyspie w zatoce o tej samej nazwie. 31 stycznia 1906 r. o godz. 10 rano na skutek podmorskiego trzęsienia ziemi ogromne fale wyrządziły w tym rejonie wielkie szkody. Kataklizm ominął tylko Tumaco. Kiedy mieszkańcy zobaczyli, jak kilkumetrowe fale niszczą port, wyrzucają na ląd łodzie, prosili proboszcza o natychmiastowe wyjście z procesją z Najświętszym Sakramentem. Kapłan, bojąc się o najgorsze, spożył

wszystkie znajdujące się w puszcze komunikanty, a dużą Hostię włożył do monstrancji.

Kiedy procesja wyszła na plażę, kapłan z monstrancją w ręku odważnie podszedł do brzegu i św. Hostią kreślił znak krzyża nad wzburzonymi falami. Ze wszystkich serc płynęła do Boga modlitwa. Nastąpił moment pełen napięcia i ogromnie uroczysty. Wówczas zwały wody zaczęły się cofać jakby odpychane niewidzialną siłą. Ludzie krzyczeli: „cud, cud!”. Wkrótce morze się uspokoiło. Mieszkańcy Tumaco dziękują do dziś Jezusowi w Najświętszym Sakramencie za ten wielki cud ocalenia.

Do nadzwyczajnych zjawisk związanych z Eucharystią trzeba zaliczyć przypadki osób, dla których jedynym pokarmem była Eucharystia. Znane są osoby, które przez długi czas, niekiedy przez wiele lat żyły, nie przyjmując pożywienia, a ich jedynym pokarmem była Komunia św. Jedną z pierwszych była wiejska francuska dziewczyna Alpais, żyjąca na początku XIII wieku. Jej jedynym pokarmem przez wiele lat była codzienna Eucharystia. Także św. Mikołaj z Flue w Szwajcarii (zmarły w 1487r.), po uzyskaniu od żony zgody na życie pustelnika, przeżył 20 lat nie jedząc niczego. Przyjmował jedynie raz w miesiącu Komunię św. We współczesnych czasach francuska mistyczka Marta Robin (1902-91) przez 50 lat żywiła się wyłącznie Eucharystią. Podobnie Teresa Neumann (1898-1962), niemiecka stygmatyczka, od 1926r. przez 36 lat przyjmowała tylko Komunię św. Przez wiele lat jedynie Eucharystią żywiła się także bł. Alexandrina da Costa, Portugalka (1904-55). Także ona została poddana badaniom medycznym. W raporcie z tych badań stwierdzono, że przez 40 dni badana nie przyjmowała żadnych pokarmów ani wody. Mimo to waga jej ciała pozostawała bez zmian, tak jak i temperatura, ciśnienie, puls.

W Niemczech 9 czerwca 1970 r. o godz. 8 wieczorem szwajcarski kapłan odprawiał Mszę św. w kaplicy w Stich. Zaraz po konsekracji zauważył małą plamę krwi na korporale. W czasie podniesienia kielicha



Św. Mikołaj z Flue



Marta Robin



Teresa Neumann



Bł. Alexandrina da Costa

dostrzegł następną plamę krwi. Po odprawieniu Mszy św. schował korporał do tabernakulum i udał się natychmiast do chorego duszpasterza parafii, w którego zastępstwie odprawiał Mszę św. Obaj zbadali płótno, a nie znajdując żadnego naturalnego wyjaśnienia dla pojawienia się na nim śladów krwi, postanowili odebrać korporał do laboratorium chemicznego w Zurychu w celu przeprowadzenia badań. Wyniki 4 analiz wykazały, że plamy pochodzą od ludzkiej krwi. Co więcej dyrektor laboratorium stwierdził, że w jego przekonaniu krew ta musiała pochodzić od człowieka w agonii. Miesiąc później 14 lipca 1970 r. ten sam kapłan przed Mszą św. odprawianą w tej samej kaplicy sprawdził z wielką uwagą stan ołtarza, obrusa, korporału oraz kielicha, stwierdzając, że są czyste i nieuszkodzone. W czasie Mszy św., po konsekracji, na korporale pojawiły się ponownie plamy krwi, a na każdej plamie krzyż. Kapłan dał znać kościelnemu by podszedł bliżej, gdy ogarnięty zdumieniem wpatrywał się w plamy krwi, kapłan udzielał Komunii św. Po Mszy św. zaprosił wiernych do ołtarza by przyjrzeni się cudownemu zjawisku. Podobnie jak poprzednio przebadano plamy, ale w innym laboratorium. Wyniki ogłoszone 3 sierpnia 1970 r. stwierdziły, że spowodowane były ludzką krwią. Stich to mała miejscowość w Bawarii położona tuż przy granicy szwajcarskiej.

Wydarzenie miało miejsce 18 sierpnia 1996 r. w kościele parafialnym Santa Maria w Buenos Aires (Argentyna). Księdzu Alejandro Pezeta po Mszy św. powiedziano, że na klęczniku leży Hostia podniósł ją z zamiarem spożycia, jednak widząc jej stan, umieścił ją w naczyniu z wodą i włożył do tabernakulum. Po kilku dniach zauważył, że Hostia zmieniła się w krwistą substancję, która w ciągu kilku następnych dni się powiększyła.

W 1999 r. kardynał z Buenos Aires zlecił wykonanie badań. 5 października 1999 r. w obecności jego przedstawicieli pobrano próbkę, którą przesłano do Nowego Jorku nie informując skąd pochodzi. Dr Frederic Zugib, słynny nowojorski kardiolog i patolog, stwierdził, że substancja jest prawdziwym ludzkim ciałem i krwią. Oświadczył: „Badany materiał jest fragmentem mięśnia sercowego znajdującego się w ścianie lewej komory serca, z okolicy zastawek. Ten mięsień, odpowiedzialny za skurcze serca, znajdował się w stanie zapalnym, o czym świadczą wiele białych ciałek. Wskazuje to na fakt, że serce żyło w chwili pobierania wycinka. Co więcej, te białe ciała wniknęły w tkanekę, co wskazuje na fakt, że serce cierpiało, np. jak ktoś, kto był bity

w okolicach klatki piersiowej”. Kiedy wyjawiono mu, skąd owa próbka pochodzi, powiedział: „W jaki sposób i dlaczego konsekrowana Hostia mogła stać się ludzkim żyjącym ciałem i krwią, pozostanie dla nauki tajemnicą”.

Podczas Mszy św. odprawianej o północy w uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny 1991 r. w Betanii (Wenezuela) celebrans przed rozdaniem Komunii św. połamał konsekrowaną Hostię na 4 części, z których jedną spożył, a 3 przełożył do małego naczynia, służącego do zanoszenia chorem Komunii św. Po chwili zauważył, że pojawiła się w nim jakaś czerwona substancja która się powiększała. Przełożył połamaną Hostię do kielicha i zamknął ją w tabernakulum. Następnego dnia już o 6 rano zajrzał tam i stwierdził, że Hostia nadal krwawiła przywołane osoby potwierdziły ten fakt. Miejscowy biskup polecił poddać badaniom zawartość kielicha. Wykonano je w Caracas. Stwierdzono, że dostarczona do laboratorium substancja jest ludzką krwią.

15 listopada 1998r. kiedy kapłan z Medford Lasek celebrujący Mszę św. otworzył tabernakulum, Hostię otaczały ogniste promienie, a w jej centrum pojawiło się małe, pulsujące serce. Zjawisko trwało ok. 30 sekund, po czym znikło. Otwarcie tabernakulum, a tym samym i niezwykle zjawisko było filmowane. Film przekazano biskupowi z Los Teques z pytaniami co należy sądzić o tym zjawisku i co zrobić z filmem. Biskup napisał do kapłana: „Kontynuuj przekazywanie prawdy o realnej obecności Chrystusa w Eucharystii przy pomocy tego nadzwyczajnego nagrania”.

W niedzielę 7 listopada 1990 r. podczas transmitowanej przez telewizję Mszy św. odprawianej w podziemnej bazylice na zakończenie dorocznego zgromadzenia francuskich biskupów w Lourdes (Francja), jedna (wierzchnia) z leżących na patenie dużych Hostii wyraźnie – w momencie rozpoczęcia formuły konsekracji – uniosła się ok. 2 cm i tak pozostała aż do jej zakończenia. To nadzwyczajne zjawisko zauważyło wiele osób oraz zarejestrowały je telewizyjne kamery. Zaistniało w momencie, kiedy koncelebransi z wzniesionymi nad Hostiami rękoma wypowiadali słowa modlitwy zwanej epiklezą. Jest to modlitwa skierowana do Boga Ojca, aby „Duch Święty uświęcił te dary, by stały się Ciałem i Krwią Chrystusa”.

Ta modlitwa od Soboru Watykańskiego II rozpoczyna formułę konsekracyjną. Kościoły wschodnie uważają epiklezę za najważniejszą – wraz ze słowami Chrystusa – modlitwę celebracji eucharystycznych.



Cud w Betanii

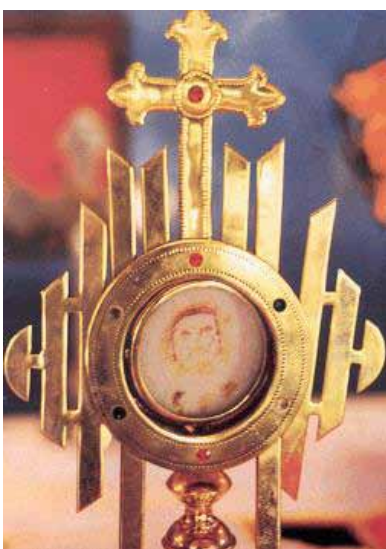
Św. Jan z Damaszku (VIII wiek) nauczał, że przemiana chleba i wina w Ciało i Krew Chrystusa jest dziełem Ducha Świętego, który dokonał cudu Wcielenia Syna Bożego w łonie Maryi Dziewicy. W wielu świątyniach na Wschodzie, a także na zachodzie od V do XIII wieku miejscem przechowywania Świętych Postaci (konsekrowanych Hostii) były zawieszane nad ołtarzem naczynia w kształcie gołębic (symbolizującej Ducha Świętego).

W roku 2000 w rejonie Vittorio Veneto, w niewielkiej miejscowości Santa Lucia di Piave (Włochy), odbywała się uroczystość przyjęcia relikwii bł. Claudio Granzotto (1900-47), urodzonego tutaj Franciszkanina. Podczas wieczornej Mszy św. w sobotę 23 września kościół wypełniało około 800 osób. Kiedy nadszedł moment Komunii św., ksiądz proboszcz spostrzegł, że obie puszki wyjęte z tabernakulum nie zawierają więcej niż 100 konsekrowanych Hostii. Nie wiadomo było, ile osób przystąpi do Stołu Pańskiego. Wraz z innym księdzem zaczął rozdzielać Komunię św. Widząc, że wielu z obecnych zamierza ją przyjąć, szepnął swemu konfratrowi, aby łamał komunikanty na pół. Kiedy rozdał wszystkie Hostie poszedł do zakrystii, aby zobaczyć, czy posiada w zapasie jeszcze jakieś komunikanty do konsekracji na następnej Mszy św. Po chwili wrócił do ołtarza i zdziwiony zobaczył, że jego współpracownik wciąż rozdaje Komunię św. Usiadł przy ołtarzu i uświadomił sobie, że jest świadkiem cudu: komunikantów wystarczyło dla wszystkich, którzy pragnęli przystąpić do Stołu Pańskiego, a było ich ok. 500. Niektórzy z komunikujących także zauważyli, że w puszcze było tylko 6 lub 7 Hostii, a jednak kolejne dziesiątki przyjmowały Chrystusa.

W Indiach 5 maja 2001 r. w kościele parafialnym pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny w Chirattakom (diecezja Trivandrum) zdumionemu kapłanowi na umieszczonej w tabernakulum Hostii ukazało się oblicze Chrystusa w cierniowej koronie. Po wystawieniu jej w monstrancji dostrzegli je wszyscy obecni w kościele. Wykonano fotografie, na których twarz jest bardzo wyrazista. Arcybiskup diecezji Trivandrum zapytany o jego opinię na temat tego zjawiska stwierdził: „W świetle naszej wiary tylko nasz Jezus Chrystus, a nikt inny, jest obecny w Eucharystii, a w ludzkiej postaci, którą widzimy w konsekrowanej Hostii jest twarz naszego Pana Jezusa Chrystusa. Może ktoś inaczej interpretować to zjawisko, lecz jeśli nie można znaleźć naturalnych po-

wodów dla jego wyjaśnienia, to jest zrozumiałe i mądre wierzyć, że nasz Pan przez szczególną interwencję dał nam specjalny znak. Dla nas, jako Jego wyznawców, to co widzimy jest tym, w co zawsze wierzyliśmy. Winniśmy więc postawić sobie pytanie, dlaczego Pan dał nam taki nadzwyczajny znak. Pragniemy Mu podziękować za Jego pełne łaski zwrócenie się do nas i za Jego miłość”.

A trzy lata temu w małej miejscowości Sokółka na Białostocczyźnie upuszczona przez księdza Hostia przemieniła się po pewnym czasie w ciało. Po trzech miesiącach próbkę z komunikantu pobrali do przebadania naukowcy, specjaliści od patomorfologii, z Uniwersytetu Medycznego w Białymstoku. Badali ją niezależnie, ale doszli do tych samych wniosków. Orze-



Oblicze Chrystusa na Hostii

kli, że przysłany do oceny materiał „wskazuje na tkankę mięśnia sercowego a przynajmniej ze wszystkich tkanek żywych organizmu najbardziej ją przypomina”. Akta sprawy zostały przekazane do Nuncjatury Apostolskiej w Warszawie.

Więcej na temat cudów eucharystycznych znaleźć można na stronie internetowej: [www.cudaeucharystyczne.niedziela.pl](http://www.cudaeucharystyczne.niedziela.pl)

Cuda eucharystyczne i niezwykle zjawiska związane z Eucharystią potwierdzają, że po słowach konsekracji, mocą Ducha Świętego, chleb przemienia się w ciało Chrystusa, a wino w Jego Krew i trzeba ze czcią Je przyjmować.

Na koniec zacytuję fragment jednej z wypowiedzi błogosławionego papieża Jana Pawła II o Eucharystii:

„Podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu pięknie jest zatrzymać się z Chrystusem i jak umiłowany Uczeń oprzeć głowę na Jego piersi (por. J 13, 25), poczuć dotknięcie nieskończoną miłością Jego Serca w duchowej rozmowie, na cichej adoracji w postawie pełnej miłości. Ileż to razy, moi drodzy Bracia i Siostry, przeżywałem to doświadczenie i otrzymałem dzięki niemu siłę, pociechę i wsparcie!”.

Doznamy tego i my jeśli będziemy wierzyć w prawdziwą obecność Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie.

Źródła:

„Cuda eucharystyczne” wyd. „Niedziela”;

„Cuda eucharystyczne i eucharystyczne zjawiska” Joan Carroll Crus;

Encyklika „Ecclesia de Eucharystia” Jan Paweł II;



# „Grek Zorba”

Autorem powieści jest Nikos Kazantzakis. Książka została wydana po raz pierwszy w 1946 roku. Jest to opowieść o przyjaźni dwojga ludzi: dojrzałego wiekiem i doświadczeniem tytułowego Zorby i młodego pisarza, kapitalisty, tytułowanego przez Zorbę „Szefem”.

Akcja powieści rozgrywa się na wyspie Kreta. Rozpoczyna się od pożegnania młodego Greka ze swoim przyjacielem – Stavrilakis, który wyjeżdża do Rosji, a nasz młody bohater odpływa statkiem na Kretę. W czasie podróży poznaje sześćdziesięcioletniego Greka o nazwisku Aleksy Zorba, który oprócz pieniędzy posiada instrument – santuri zakupiony za pieniądze przeznaczone na ożenek. Po raz pierwszy Zorba usłyszał santuri w swojej wiosce, zauroczony postanowił nauczyć się grać na tym instrumencie.

Grek Zorba opowiada szefowi o sobie. Był garnca-rzem, wędrownym kupcem, który prowadził handel wymienny. Pracował także w rafinerii nafty, jednak najczęstszym jego zajęciem była praca w kopalniach węgla lub miedzi. „Szef” postanowił wziąć Greka Zorbę na swojego współpracownika w wydobywaniu węgla brunatnego. Kiedy przyплыли na Kretę w kawiarence masarni „Cnota” powiedziano im, że mogą się zatrzymać w hoteliku pani Hortensji, która posiadała również mały sklepik. W młodości była ona tancerką kabaretową i jeździła do różnych krajów. Na jej drodze życiowej znaleźli się admirałowie: brytyjski, rosyjski, francuski, ale najbardziej kochała włoskiego – Canavaro, który pachniał paczulą. W Turcji przebywała u Ali-beja i u Sulejmana-paszy. Na starość zamieszkała na Krecie i została kochanką Zorby. Szef i Grek Zorba wybudowali barak z trzciny, wikliny i kanistrów po benzynie w pobliżu wioski. Byli często zapraszani przez panią Hortensję, szczególnie na gotowane kury. Grek Zorba z szefem często tańczyli tańce: zeibekiko i sirtaka.

Grek Zorba miał własne zdanie na każdy temat. Uważał, że Bóg może gąbką zmasać dobro, czy zło w życiu człowieka. Miał dzieci – syna Dimitrakisa, który zmarł w wieku trzech lat i dorosłą córkę – mężatkę o imieniu Froso. Matka Aleksygo – Krynica nie mogła go urodzić, więc ojciec – Konstanty poszedł z widłami do świątyni i bluźnierczo skrytykował Najświętszą Pannę. W drodze powrotnej do domu dowiedział się, że urodził mu się syn. Grek Zorba mówił, że nazywano go

„Piekarską szuflą”, „Pasza – Tempo”, a także „Zaraza”. W powieści przeważają satyryczne wypowiedzi Zorby połączone ze wspomnieniami. Opowiadał szefowi, że w Rosji, w Noworosyjsku miał życie intymne z Safinką, a po kilku miesiącach pod Kubaniem miał kobietę - Niuszę. Oprócz pracy w kopalni marzył o zbudowaniu kolejki linowej za pomocą której z góry spuszczałby olbrzymie sosny. W tym celu pojechał do Kalliosanu, by zakupić liny, narzędzia i słupy. Tam jednak poznał młodą dziewczynę – Lolę z którą przebywał więcej niż umówione trzy dni. W sprawie tej kolejki musieli mieć zgodę opata klasztoru. Przybyli do miejscowego klasztoru i tu zobaczyli dziwactwa mnichów. Jeden biskup opowiedział szefowi i Grekowi Zorbie, że istnieją trzy teorie. Pierwsza - to kwiaty, z których każdy jest inny i ma inny zapach, druga - idee, trzecia – wieczność, którą każdy może osiągnąć poprzez swoje życie. Jednym z dziwnych wypadków w klasztorze było zastrzelenie młodego nowicjusza – Gabriela, podczas gdy wszyscy spali w swoich celach. Szef i Aleksy Zorba, po uzyskaniu zgody opata na budowanie kolejki byli bardzo szczęśliwi.

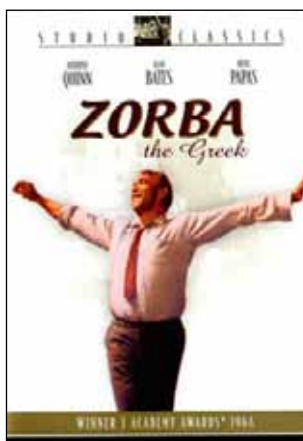
Nadszedł dzień uruchomienia kolejki. Przybyła prawie cała wieś, nawet wójt Agnanostis z żoną Maruliną, którzy byli spokrewnieni z szefem. Grek Zorba zapewniał, że kąt nachylenia jest pozytywny. Jednak gdy spuszczano pięć sosen po drodze zaczęły się rozlatywać na drzazgi, aż w końcu cała kolejka runęła w dół. Cała wieś zawiedziona wróciła do swoich domów.

Innym tragicznym wydarzeniem w życiu szefa i Greka Zorby była śmierć Hortensji, której cały dobytek rozkradli mieszkańcy wioski. Grek Zorba poprosił szefa, aby wytłumaczył mu dlaczego ludzie muszą umierać. Szef odpowiedział, że człowiek jest jak robak na listku. Listkiem jest ziemia, gdy człowiek dojdzie do granicy listka wówczas stoi nad przepaścią. Szef twierdził, że są trzy kategorie ludzi: jedni to ci, którzy zdobywają bogactwa ziemskie, druga to ci, którzy odczuwają pewne braterstwo z innymi, trzecia to ci, którzy uważają się za jedność.

Po bankructwie przyjaciele rozstają się, przewidując, że już nie spotkają się ponownie. Szef dostawał później rzadkie ale wysyłane z serca pocztówki, z których dowiadywał się o różnych przygodach Zor-



**Bożena  
Florek**



by. Pod koniec życia ożenił się on (po raz kolejny) z młodziutką Słowianką o imieniu Luba, z którą miał dziecko. Został właścicielem kopalni miedzi. Kiedy odnalazł kamień niezwykłej piękności zaprosił do siebie Szefa, ale ten nie wyruszył w podróż. Od tego czasu Zorba już się nie odzywał, aż do czasu, kiedy nadeszła smutna depesza o jego śmierci.

Na łamach książki możemy poznać kulturę i zachowanie mieszkańców Bałkanów, którzy prezentują się

jako ludzie impulsywni, ale również ciepłi, kochający muzykę, taniec, śpiew, dobrą zabawę, piękno natury, radość życia, dobrą kuchnię i miłość. Grecja na stronach książki jest przedstawiona jako cudowna, ciepła i słoneczna kraina. Po przeczytaniu tej książki poznałam wiele obyczajów greckich, bałkańskie przysłówia i mądrości ludowe. Filozofię życiową Zorby była dewiza: „Ciesz się z każdej chwili, bo życie jest tylko jedno”.

## Sport

# Mistrz szachowy

Za dwadzieścia siódma. Gdy dotarło do mnie, jak późna jest to godzina zerwałem się na równe nogi i dalej się ubierać. Po siódmej przyszła mi w sukurs moja opiekunka. A potem tylko szybkie śniadanie na jadalni i w drogę. Wziąłem jeszcze ze sobą 10 zł na kremówki papieskie i na zwiedzanie domu Karola Wojtyły i już jechaliśmy. Dokąd? – kto rozumny ten wie, że do Wadowic. Po co? Na turniej szachowy organizowany tam przez tameczny dom kultury. W tamtą stronę temperatura rosła, bo na kolejnych termometrach wyświetlało 17...18...19...stopni. W samochodzie też temperatura dyskusji pomiędzy naszą panią terapeutką, a naszym kierowcą też rosła. Po dotarciu na miejsce, co nie było zbyt łatwe, bo nikt nie wiedział gdzie jest ulica Pułaskiego, czy jaka tam gdzie mieścić się DPS w Wadowicach. Aż w konce kon'cow my dojechali. Turniej rozpoczął się z opóźnieniem, bo czekano na nas i jeszcze na jakiś inny DPS. Usiadłem przy stole nr 15 i zacząłem grę z pierwszym gościem, który tak bardzo chciał wygrać, że aż sapał przy każdym ruchu. I z tego wszystkiego kiedy miał ogromną przewagę, bo miał królowkę i wieżę naprzeciwko mojej wieży dałem mu mata, bo nie zostawił sobie jak to nazwała pani sędzina lufciku. Po pierwszej partii miał miejsce wypadek niezwykły, bo dwa stoliki dalej gracz miał zawał serca. Dał mata i serce nie wytrzymało tej radości więc upadł głową na szachownicę. Lekarz stwierdził zatrzymanie akcji serca, ale jakoś go chyba odratowali, bo karetka odjechała na sygnale. Piszą chyba, bo ja w tym czasie wykorzystałem przerwę, żeby sobie zapalić w ichnim ogródku. Koło mnie siedziała jedna staruszka, która miała 62 letniego syna (jak wynikało z jej rozmowy z jednym pacjentem), ale trzymała się bardzo żywo. Po powrocie na sale przyszło mi zagrać z młodym chłopakiem, którego tak zamotałem, że dałem mu mata pionkiem, gdzieś tak koło środka planszy. Trzecim klientem do golenia był nasz zawodnik Marek

Migdał, który polował na figury, ale tak go zaczarowałem, że w ostatniej sekundzie dałem mu szacha na wieżę i króla i stracił wieżę. I przegrał. Już wtedy gdy wracałem z drugiej przerwy na papierosa zauważyłem, że mój stół ma nr 13 – a więc czyżby szczęśliwa 13-tka? Czwartym był tak zaskoczony moją nietypową Sycylijką, że myślał po kilka minut nad każdym ruchem, a że limit był 15 minut więc też przegrał. Aż w końcu dosiadła się do mnie owa dziewięćdziesięcioletnia staruszka, która wykorzystała moje nieklasyczne otwarcie i złapała mi hetmana w pułapkę. Musiałem go oddać za wieżę i wtedy już ze mnie zupełnie zeszło powietrze i grałem aż do mata, którego nawet nie pamiętam jak mi dała. Potem zagraliśmy jeszcze raz i znowu przegrałem – po prostu babcia była lepsza. Tak więc z bilansem cztery wygrane i jedną przegraną zająłem ex quo drugie i trzecie miejsce. Potem nastąpiło rozdanie nagród. Dostałem puchar o treści: III miejsce w V Turnieju Szachowym Mieszkańców Domu Pomocy Społecznej; Wadowice 14.09.2011r., oraz Dyplom za zajęcie III miejsca itd. Organizatorzy: Dyrektor mgr Helena Bury DPS im. Św. O. Rafała Kalinowskiego w Wadowicach; Sędzia Szachowy – Kemys. Dostałem również prezent niespodziankę, którą ujawniłem dopiero na miejscu w naszym DPS – ie, a w zasadzie to ujawniły go panie opiekunki. A mianowicie była to wspiana filiżanka z porcelany na talerzyku. A myślałem, że to będą jakieś banalne szachy czy co tam. A tu proszę porcelana. Po rozdaniu nagród zjedliśmy pyszny bigos wsiedliśmy do samochodu i zajechaliśmy do domu. Tutaj zjadłem pierogi jakie przyniosły mi na górę nasze wesołe opiekunki. Nigdy bym nie pomyślał, że zajmę tak wysokie miejsce w turnieju, ponieważ w szachy, moi mili państwo, to ja ostatnio grałem 25 lat temu kiedy byłem na trzecim roku studiów – czyli że to był fart nowicjusza.



**Mirek  
Konieczny**

# Humor numeru

*W środku nocy żona budzi męża  
– Co się stało – pyta zaspany mąż  
– Zapomniałaś wziąć tabletki nasenne*



Krzysztof Kijowski  
tekst



Wojciech Wierzbicki  
rysunek



## Listopadowe święto

*Dzisiaj zapal na grobie światełko  
Tym znanym i tym bezimiennym  
Cmentarz osnuty jest mgiełką  
W tym dniu ponurym jesiennym.*

*Pochyl się każdej mogile  
Bo każda człowieka skrywa  
Gdy pamięć z czasem przeminie  
Mogił nieznanych – przybywa.*

*Umarłe miasto dzisiaj żyje  
Pamięcią, modlitwą Twoją  
Choć kwiat na grobie przegnije  
Pomniki, mogiły wciąż stoją.*

Tomasz Hellner

## Złote Myśli

*Czasami warto pomilczeć  
Podążaj cały czas za gwiazdą swojego powołania  
Bądź prawdziwie wolny*

Tomasz Hellner



Piotr Bał, „Jesienne liście”

### Rozdział 8 — Uzdrawiony



Agenor podszedł do nieprzytomnego Baharda. Książę żył jeszcze. Człowiek Znikąd znał stare tajemne sposoby uzdrawiania, z różnych, nawet cięższych stanów. Wiedzieli o tym ludzie księcia, w tym obserwujący Agenora – Amrok. Sługa Baharda z pełnym zaufaniem patrzył jak człowiek w Czerni pochyla się nad jego panem i wyjmując z poły swego płaszcza uzdrawiające kamienie. Agenor krystaliczną różdżką zakreślił okrąg wokół księcia, następnie ułożył kamienie na miejscu gdzie zraniony został książę, na sercu, płucach i wątrobie.

Następnie znów sięgnął do płaszcza, wyjął z niego flakonik z płynem, który wlał w usta Baharda – ten zakrzuszył się ale otworzył oczy i zaczął głęboko oddychać. Amrok uradowany stwierdził że siły wracają jego panu. Teraz Agenor długo patrzył w oczy księcia, a książę pozwalał by Człowiek w Czerni sięgał poprzez nie aż do jego duszy.

– Jesteś dobrym człowiekiem Bahardzie i będziesz żył – zawyrokował Agenor – i będziesz królem Krainy siedmiu Gór!

[c.d.n.]

Agenor – Człowiek w Czerni – Człowiek Znikąd  
(rys. Sven Haj Man)

# NA POMOC

Sven Haj Man

Endi i Kethang wędrowali dalej. Nagle ujrzeli nadlatującego kruka.

– „Niebo mi was zesłało” – powiedział w myślomowie kruk.

– „Co możemy dla Ciebie zrobić?”

– „Kilka harsów (1 hars – 1,25 km) stąd leży mój brat ze złamanym skrzydłem”.

– „Idziemy na pomoc!” – zakrzyknął wilk w myślomowie.

Po godzinie byli na miejscu. Endi znieczulił swą mocą ból ptakowi, a następnie nastawił mu skrzydło, po czym wypowiedział zaklęcie po którym złamanie od razu się zrosło

– Jest dobrze, ale potrzeba Ci kilka dni rekonwalescencji, dlatego rozbijemy tu obóz.

Podczas gdy oba ptaki dziękowały Endiemu, ten rozpałił ogień, ustawił na nim kociołek z ziołami.

To teraz myślał sobie Zielony Wilk będzie przez kilka dni słuchać kruczych historii.

Tymczasem podziwiał zachód słońca, kruki szwargotały między sobą w kruczym języku, Endi popijał zioła i jadł suszone mięso.

– „Może byś się podzielił” – powiedział udając obrażonego Kethang.

– „Ależ oczywiście” – odparł chłopiec i podał wilkowi mięso.

Kruki przestały szwargotać i w myślomowie jeszcze raz podziękowały, następnie:

– „Jestem Rukhenho” – przedstawił się w myślomowie pierwszy kruk – „a to” – tu wskazał na „pacjenta” Endiego – „Szaranbaz”.

– „Ja jestem Endi, a to Kethang”.

Słońce zaszło, jego miejsce zajęły plejady gwiazd, nieba Cesarstwa Północy.

– Jeżeli chcecie – zaczął Rukhenho – możemy poopowiadać wam nasze krucze historie....



(rys. Sven Haj Man)

# Strony Rady Mieszkańców

Zbliżają się wybory do nowej Rady, już teraz gorąco zachęcamy do zgłaszania kandydatur i do licznego udziału w wyborach.

W ostatnim czasie nie zaszły zmiany w zasadach działania Rady. Spotkania Rady odbywają się regularnie co dwa tygodnie w piątki w bud. 43E. W zebraniach Rady biorą udział panie psycholog. Rada omawia sprawy zgłaszane przez mieszkańców, a następnie w ważniejszych sprawach kontaktuje się z Kierownictwem Działu Terapeutyczno-Socjalnego.

Pod koniec każdego miesiąca Rada organizuje Zebrania Społeczności, które odbywają się w kawiarence „Grosik” w bud. 41. Na zebraniach omawiane są

impresy i wydarzenia, które miały miejsce w mijającym miesiącu, mieszkańcy są informowani o planach na następny miesiąc. Jest także możliwość dyskusji na bieżące tematy, zadawania pytań i zgłaszania własnych propozycji.

Rada dziękuje wszystkim mieszkańcom, którzy regularnie przychodzą na zebrania społeczności, a w szczególności tym, którzy aktywnie w nich uczestniczą.

Nadal gorąco zachęcamy do udziału w Zebraniach Społeczności. Rada prosi mieszkańców o kontaktowanie się w różnych sprawach, w których może być pomocna.

Rada Mieszkańców

## Rada Mieszkańców:

Krystyna Cymerys,  
Zofia Dybowska,  
Krzysztof Kijowski,  
Kazimierz Makowski,  
Marian Skoczylas,  
Romana Wądrzyk,  
Wojciech Wierzbicki

# AKTUALNOŚCI

Grupa artystyczna „Teatr Wyobraźni” wystąpiła z przedstawieniem „E, co ty gadasz stary...” w NCK-u podczas Krakowskich Spotkań Artystycznych „Gaudium”. Spektakl został wyróżniony. W najbliższym czasie rozpocznie także próby Jasełek.

Oprócz wycieczki do rezerwatu „Bór na Czerwonym”, którą opisujemy w tym numerze, byliśmy także w „Forcie 39” w Olszanicy, gdzie mieści się Ośrodek Rekreacji i Rehabilitacji Konnej „Tabun” prowadzący hipoterapię dla osób niepełnosprawnych.

Często też spędzamy czas przy muzyce, grając i wspólnie śpiewając. Kolejny już raz z recitalem swoich piosenek wystąpił Tomasz Hellner podczas imprezy „Śpiewać każdy może” w Młodzieżowym Domu Kultury im. Andrzeja Bursy w Krakowie. Imprezę opisujemy w tym numerze. Czekamy na zabawę andrzejkową z tradycyjnymi wróżbami.

Od pierwszych dni lata organizowane były warsztaty artystyczne przed budynkiem. Powstały ciekawe prace, niektóre z nich prezentowaliśmy w środku numeru. O ciekawych warsztatach piszemy w tym numerze.

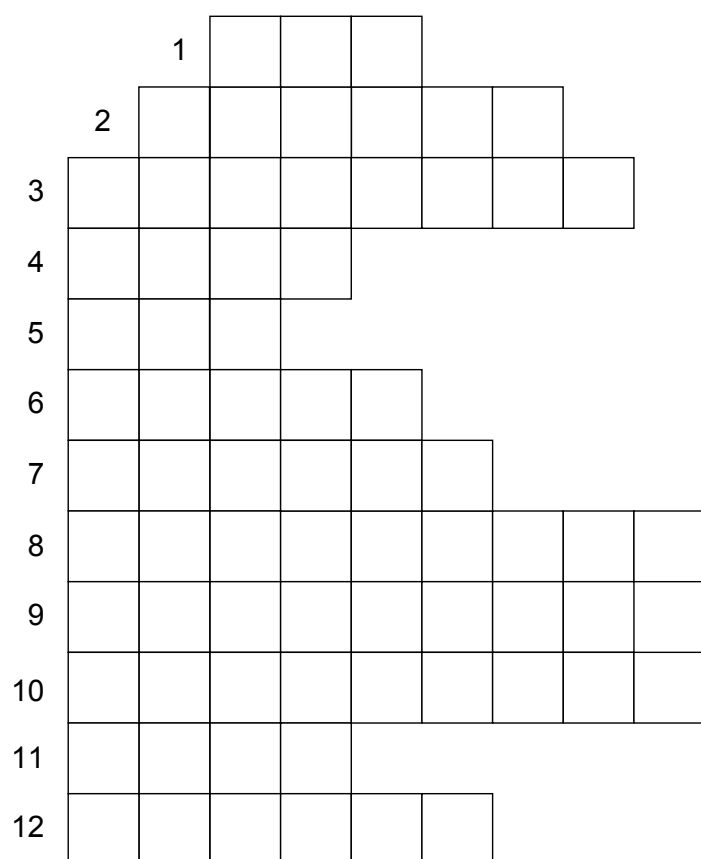


„Gaudium” w NCK-u



Olszanica

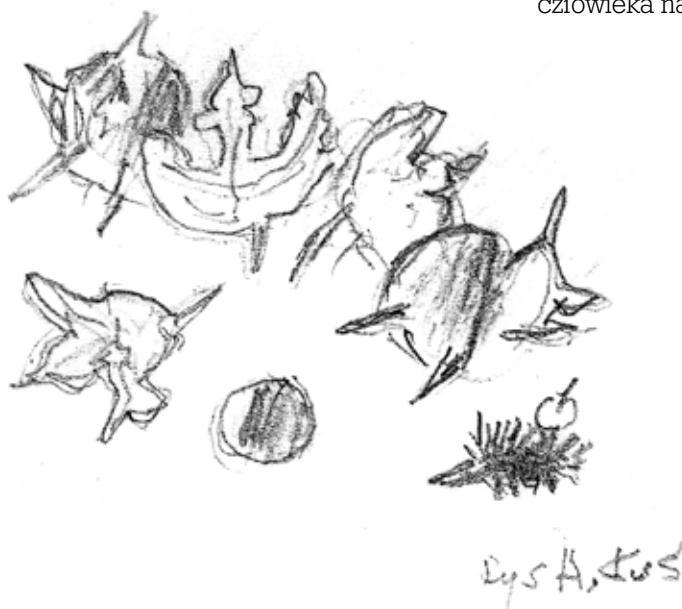
# Jesienna krzyżówka



## Objaśnienie haseł:

- 1) Król zwierząt
- 2) Odpoczynek po pracy, przyjemne spędzanie wolnego czasu
- 3) Imię obecnego Ojca Świętego – aktualnego Papieża
- 4) Napój, który pobudzi Cię do myślenia, działania, nauki, sprzyja skupieniu
- 5) Oprócz regularnego trybu życia, zdrowego jedzenia, jest najważniejszy dla Twojego zdrowia
- 6) Najbliższa Twojemu sercu osoba
- 7) Zapalasz ją na grobach swych bliskich – 1 listopada
- 8) Masz je w portfelu
- 9) Puszczają je w radiu z płyty
- 10) Uprawiają ją np. mnisi (pustelnicy), jest formą modlitwy
- 11) Pod koniec października zmieni się z letniego na zimowy
- 12) Ona jest w życiu każdego człowieka najważniejsza

Opracował T.H.



Dom Pomocy Społecznej  
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków, tel. 650-56-00  
Nr konta: 19101048-4002606-360-110200012  
Deutsche Bank 24 SA

Stowarzyszenie Przyjaciół Osób  
Niepełnosprawnych „Wspólna Radość”  
ul. Łanowa 41, 30-725 Kraków, tel. 650-56-00  
Nr konta: 19101048-40053408-27016-  
100000012 Deutsche Bank 24 SA